

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/okupacja-sowiecka/98097,Polska-lubelska.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

„Polska lubelska”

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: WŁODZIMIERZ SULEJA 13.01.2023

Kapitulacja powstańczej Warszawy nie była końcem polskiego dramatu. Ostatnie miesiące 1944 r. niosły ze sobą umacnianie się na terenach wyzwolonych od Niemców zwolenników Kremla, któremu to procesowi towarzyszyło rosnące poczucie bezsilności tak władz konspiracji krajowej, jak i

legalnego rządu RP w Londynie.

Z pozoru Armia Krajowa, kierowana przez następcę przebywającego w obozie jenieckim Komorowskiego, gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka”, dysponowała jeszcze, zwłaszcza na obszarach kontrolowanych przez Niemców, relatywnie sporymi siłami. Zgrupowania partyzanckie, silne szczególnie w radomskim i krakowskim, były w stanie wychodzić zwycięsko ze starć z niemieckimi ekspedycjami karnymi. Na obszarach, gdzie stacjonowała Armia Czerwona, obowiązywał rozkaz Okulickiego o przejściu do zawężonej konspiracji z zaleceniem, by przede wszystkim przetrwać, ograniczając się wyłącznie do samoobrony.

Cywilne władze państwa podziemnego po raz pierwszy od momentu opuszczenia Warszawy zdołały zebrać się w połowie grudnia w klasztorze bernardyńskim w Piotrkowie. Zgromadzeni, na czele z delegatem, nie mieli złudzeń. W skuteczną pomoc zachodnich aliantów dla Polski przestali wierzyć. I choć zdawali sobie sprawę, że w nieodległym czasie całe terytorium II Rzeczypospolitej znajdzie się pod kontrolą Kremla, nie zamierzali godzić się na ustępstwa terytorialne, do których coraz wyraźniej skłaniał się, już jako były premier, Mikołajczyk.



Wydana przez polskie środowiska niepodległościowe i legalistyczne ulotka informująca o zgubnych dla Polski skutkach siłowej zmiany przez Związek Sowiecki Traktatu Ryskiego i narzucenia Polsce jej wschodniej granicy na linii Curzona. Z zasobu IPN

Rząd i nierząd

Następca Sikorskiego podał się do dymisji w ostatniej dekadzie listopada, gdy okazało się, że nie jest on w stanie przekonać przebywających w Londynie polityków, by pod silną presją Brytyjczyków zaakceptowali warunki Stalina.

Deklaracja Arciszewskiego, iż rząd pozostanie „do zwycięskiego końca” wierny celom walki – o odbudowę państwowości, „o niepodległość Rzeczypospolitej, o demokratyczną przyszłość Narodu Polskiego” – nabierała charakteru nie realnego programu politycznego, a ideowego testamentu. Zwłaszcza, iż realia kształtowali z poręki Kremla funkcjonariusze PKWN.

Kwestią kluczową byłaby zgoda władz polskich na linię Curzona. Jeszcze podczas rozmów prowadzonych w Moskwie w drugiej dekadzie października Mikołajczyk nie akceptował tego rozwiązania, aczkolwiek dowiedział się wówczas o rozstrzygnięciach w tej sprawie, uzgodnionych w Teheranie. Ceną za ziemie zagarnięte przez ZSRS we wrześniu 1939 r. byłyby nie tylko rekompensaty na zachodzie i północy, ale też – takie wizje kusicielsko były podsuwane przez Churchilla – zachowanie odpowiednich proporcji w zreorganizowanym (wspólnie z PKWN) rządzie oraz gwarancja nieingerencji ZSRS w wewnętrzne sprawy odmienionej terytorialnie Polski. Dodajmy, iż oferta brytyjskiego premiera czyniona była na wyrost – Bierut, w rozmowie z Mikołajczykiem, oferował mu tylko 1/4 miejsc w zreorganizowanym gabinecie.

Nowy rząd, na czele którego stanął przybyły niedawno z kraju do Londynu działacz PPS, Tomasz Arciszewski (wspierany przez pozostającego formalnie poza gabinetem przywódcę Stronnictwa Narodowego, Tadeusza Bieleckiego), znalazł się w jeszcze trudniejszym, aniżeli jego poprzednik, położeniu. Brytyjczycy nawet nie starali się ukrywać swej irytacji nieustępliwością strony polskiej, zaś odpowiedź, udzielona w imieniu władz brytyjskich przez podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Alexandra Cadogana, jednoznacznie wskazywała na pełną aprobatę rządu brytyjskiego dla idei terytorialnych przekształceń na wschodzie.



Londyn, 1 grudnia 1944 r.
Inauguracyjne posiedzenie rządu
Tomasza Arciszewskiego. Od
lewej ministrowie: Adam
Tarnowski (sprawy zagraniczne),
Adam Pragier (informacje i
dokumentacja) i Jan Kwapiński
(przemysł, handel i żegluga); w
centrum - premier Tomasz
Arciszewski. Od prawej widoczni
ministrowie: Bronisław Kuśnierz
(sprawiedliwość) i Władysław
Folkierski (prace kongresowe). Ze
zbiorów NAC (autor: Czesław
Datka)

Z Polakami, po kolejnych zwycięskich wyborach, nie musiał też liczyć się Roosevelt, który nawet nie był skłonny udzielić stronie polskiej gwarancji niepodległości i terytorialnej integralności w jej przewidywanym nowym kształcie.

Toteż deklaracja Arciszewskiego, iż rząd pozostanie „do zwycięskiego końca” wierny celom walki – o odbudowę państwowości, „o niepodległość Rzeczypospolitej, o demokratyczną przyszłość Narodu Polskiego, o wolność i bratnie współzycie wszystkich miłujących pokój narodów świata” – nabierała charakteru nie realnego programu politycznego, a ideowego testamentu. Zwłaszcza, iż realia, na razie na wschód od Wisły, kształtowali z poręki Kremla funkcjonariusze PKWN.

Atrapa Polski

Nowa władza, dbająca w pierwszym rzędzie o utrzymanie stacjonujących oddziałów Armii Czerwonej, budziła nie tylko coraz większą nieufność, ale także z trudem maskowaną wrogość. Przymusowa branka do wojska, rujnująca zasoby finansowe ludności wymiana pieniądza, niesłabnąca fala terroru (łącznie z więzieniem nie tylko dla masowo w dalszym ciągu aresztowanych członków AK, ale i osób odmawiających współpracy z nową władzą) tworzyły ów szczególny klimat zastraszenia, braku perspektyw, beznadziejności. W końcu września w obozach i więzieniach znajdowało się już ponad 100 tysięcy osób. Znaczna część z nich wywieziona została w głąb Rosji.

Jadowitej, godzącej w cześć państwa podziemnego i Armii Krajowej, propagandzie towarzyszył rozrost liczebny tych sił, które zaczęły stanowić własne „zbrojne ramię” ludowej władzy, a więc kierowanej przez Franciszka Jóźwiaka Milicji Obywatelskiej, tworzonej przez Radkiewicza pod nadzorem specjalistów z NKWD „bezpieki” i dowodzonych przez Henryka Toruńczyka wojsk wewnętrznych.

Jadowitej, godzącej w cześć państwa podziemnego i Armii Krajowej, propagandzie towarzyszył rozrost liczebny tych sił, które zaczęły stanowić własne „zbrojne ramię” ludowej władzy, a więc kierowanej przez Franciszka Jóźwiaka Milicji Obywatelskiej, tworzonej przez Radkiewicza pod nadzorem specjalistów z NKWD „bezpieki” i dowodzonych przez Henryka Toruńczyka wojsk wewnętrznych.

Polityczną siłą współtworzącą nowy ład stać się mieli przede wszystkim komuniści. Oni to, pomimo pozorów zachowywania wielopartyjnej struktury, w pełni kontrolowali poczynania PKWN. Oni też, bądź za pośrednictwem swych wtyczek, bądź przy pomocy tzw. Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych, dyrgowali powołanymi do życia za przyzwoleniem Kremla ugrupowaniami politycznymi, takimi jak Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe czy Stronnictwo Demokratyczne. Poza zagarnięciem tradycyjnych nazw nie miały one nic wspólnego z przedwojennymi partiami, stanowiącymi wciąż zaplecze prawdziwego rządu RP.

We władzach owych koncesjonowanych ugrupowań znaleźli się z reguły ludzie mało znani, ale o ogromnych ambicjach, karierowicze, całkowicie przy tym ulegli wobec komunistów, tacy jak Stefan Matuszewski, Stanisław Janusz czy Wincenty Rzymowski. Działacze usiłujący zachować bodaj pozory niezależności (Andrzej

Witos, Stanisław Kotek-Agroszewski czy, nieco później, Bolesław Drobner) byli eliminowani z kierownictw tych ugrupowań. Niekiedy motywy przejścia na stronę komunistów były bardziej złożone. Organizatorem na przykład współpracującego z nową władzą ugrupowania, mającego obejmować katolików, został Bolesław Piasecki, założyciel ONR-Falangi, znany ze zdecydowanego, wręcz skrajnie antykomunistycznego nastawienia.



Skład Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Afisz Wydawnictwa Resortu Informacji i Propagandy PKWN z 1944 r. Ze zbiorów BN - polona.pl



**Manifest i pierwsze dekrety
Polskiego Komitetu Wyzwolenia
Narodowego. Afisz Wydawnictwa
Resortu Informacji i Propagandy
PKWN z 1944 r. Ze zbiorów BN -
polona.pl**

W tym przypadku zadecydował fakt aresztowania Piaseckiego przez NKWD i alternatywa, ukazana mu przez występującego jako gen. Malinow, kontrolującego poczynania polskich komunistów, Iwana Sierowa – albo polityczna kariera, albo kara śmierci.

W szeregi PPR, szermującej chwytliwymi, propagandowymi hasłami, mówiącymi o tworzeniu ludowej Polski, Polski demokratycznej, sprawiedliwej, silnej gospodarczo, opartej o Bałtyk i linię Odry, trafiali jednak nie tylko karierowicze.

Przychodzili też ludzie zwyczajnie zmęczeni wojną, pragnący odbudowywać kraj, marzący o powrocie do normalności. Trudno się więc dziwić, iż w końcu 1944 r. na terenach „Polski Lubelskiej” PPR przekroczyła 20 tysięcy członków.

Budowa nowego społeczeństwa

Komuniści, organizując struktury swej partii, starali się zdobywać popularność poprzez intensyfikowanie działań zmierzających do szybkiego uruchomienia najrozmaitszych segmentów, składających się na realia codziennego bytowania.

We władzach koncesjonowanych ugrupowań znaleźli się z reguły ludzie mało znani, ale o ogromnych ambicjach, karierowicze, całkowicie przy tym ulegli wobec komunistów, tacy jak Stefan Matuszewski, Stanisław Janusz

czy Wincenty Rzymowski. Działacze usiłujący zachować bodaj pozory niezależności byli eliminowani z kierownictw tych ugrupowań.

W Lublinie działało radio. Ukazywała się prasa. Od 1 września rozpoczęła naukę młodzież w szkołach średnich, dzieci zaś w podstawowych. Co więcej, zezwolono nawet na podjęcie zajęć przez Katolicki Uniwersytet Lubelski, choć od października uruchomiono konkurencyjny uniwersytet, imienia Marii Curie-Skłodowskiej.

Z punktu widzenia nowej władzy najważniejsze było jednak poparcie wsi, toteż – zgodnie z zapowiedziami manifestu lipcowego – 6 września PKWN wydał dekret regulujący zasady wprowadzania w życie reformy rolnej. Reforma opierała się na założeniu, iż przymusowemu podziałowi (bez odszkodowania) poddane zostaną majątki liczące powyżej 100 ha powierzchni bądź 50 ha użytków rolnych, a ponadto wszystkie majątki zajmowane przez Niemców, osoby uznane za kolaborantów i na koniec ziemia osób uchylających się od służby wojskowej.

Ziemię przekazywano bezrolnym i małorolnym chłopom. Przeciętny nadział ziemi miał wynosić 5 ha, przy czym państwo pobierało opłatę w wysokości jednorocznych zbiorów. Odbывало się to na dogodnych, ratalnych warunkach.

50

DEKRET POLSKIEGO KOMITETU WYZWOLENIA NARODOWEGO
z dnia 30 października 1944 r.
o ochronie Państwa.

<p>1) podżwanie tatywy krajowej i budy /.../</p> <p>Art. 1. Kto nakłada naciski, nacjonalizację demokratycznego ustroju /.../</p> <p>Art. 2. Kto ukłonił się /.../</p> <p>Art. 3. Kto dopuszcza się /.../</p>	<p>b) jednostka Polaków /.../</p> <p>c) zakłady, urządzenia /.../</p> <p>Art. 4. (1) Kto w czasie wojny /.../</p> <p>b) sprawa /.../</p> <p>c) organ państwowy /.../</p> <p>Art. 5. Kto /.../</p>
---	---

Opublikowany w tzw. Dzienniku Ustaw ówczesnej tzw. Rzeczypospolitej Polskiej dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 30 października 1944 r. o ochronie Państwa (s. 1), jeden z szeregu tzw. aktów

Parcelacja w praktyce przeprowadzana była przy użyciu siły. Pełnomocników PKWN osłaniała milicja i wojsko, a dodatkowym elementem, mającym umożliwić jej sprawny przebieg, był specjalny dekret „o ochronie państwa”, na mocy którego sabotowanie parcelacji mogło pociągnąć za sobą nawet orzeczenie kary śmierci.

Siła zadecydowała. Ostatecznie do końca 1944 r. ziemia pochodząca z parcelacji znalazła się w posiadaniu ponad 100 tysięcy chłopskich rodzin.

Nowa władza demonstrowała, że – dysponując poparciem Moskwy – zamierza się trwale zakorzenić. Stalin zaś, wykorzystując dwuznaczną postawę zachodnich mocarstw, przygotowywał się do tworzenia na ziemiach polskich kolejnych faktów dokonanych.

Tekst stanowi fragment książki „Dawniej to było. Przewodnik po historii Polski” (2019)
Całość publikacji dostępna w wersji drukowanej w księgarni internetowej ksiegarniaipn.pl

COFNIJ SIĘ